

Zen i Budo

Omori Sogen Roshi

Przekład z języka angielskiego: **Czcigodny Bunyū**
Korekta: **Paulina Różańska**

Skład wykonano w programie [L^AT_EX 2_ε](#)
Tekst jest dostępny pod adresem mahajana.net

Ten rozdział jest przekładem eseju Omori Sogena-roshiego „Zen do Budo” (ang. *Zen to Budo*), który po raz pierwszy został opublikowany w Japonii: Daisetz T. Suzuki i Nishitani, eds., *Zen*, Vol. 5, *Zen and Culture* (Chikuma Shobo, 1968). Opublikowane było również bardziej formalne tłumaczenie: Omori Sogen, *Zen and Budo*, tłum. Tenshin Tanouye (Honolulu: Daihonzan Chozen-ji / International Zen Dojo, 1989).

Budo

Rozważając temat zen i budo chciałbym, aby słowo *budo* było rozumiane w głębszym sensie niż tylko jako różne sztuki walki (*bugei*) czy techniki bojowe (*bujutsu*). Słowo to było używane od dawnych czasów w szerszym znaczeniu. Jeśli spojrzymy do słownika, znajdziemy budo, opisane jako: „Droga, którą powinien opanować Samuraj”. Z kolei Yokoyama Kenkichi w swojej *Historii Japońskiego Budo* pisze „Budo jest Drogą bushi (wojownika)”.

Tak jak to wyjaśnię, Budo odnosi się do *Bunbu Ryodo* (Droga literatury i sztuk wojennych):

- Bun — dosłownie „litery”, w szerszym znaczeniu: sztuka, kultura, cywilizacja, organizacja społeczna;
- Bu — rycerstwo, sztuki walki, waleczność;
- Ryo — oba, para;
- Do — Droga duchowa (po chińsku *Tao*).

Z tego powodu budo nie jest nigdy używane w wąskim znaczeniu — w odniesieniu tylko do sztuk walki. Jeśli na przykład spojrzymy w pisma Nakae Toju (1608–1648), w jego pracy *Okina Mondo*, znajdziemy dobrze znany rozdział zatytułowany *Bun-bu Mondo* (Pytania i odpowiedzi o Bun-bu). Na wstępie pisze on: „Jeśli chodzi o Bun i Bu, wśród

większości ludzi panuje wielkie niezrozumienie”. Wskazuje on na to, że ludzie zwykle rozumieją Bun jako poezję i ogólnie literaturę, wraz z miękkim charakterem i „kwiecistą” estetyką. Z drugiej strony strzelanie z łuku, jeździectwo, strategia i taktyka wojenna oraz pewnego rodzaju szorstkość charakteru są uważane za część sfery Bu.

Wszystko, co jest związane z kulturą jest rozpatrywane jako Bun, zaś wszystko co proste i bezpośrednie jako Bu. Toju pokazuje, jaką pomyłką jest takie rozumienie. Według Toju te dwie rzeczy formują jeden ideał (*ittoku*) i nie mogą być oddzielone. Oddzielanie ich jest złem samym w sobie. Bun, czyli kultura, bez Bu — siły, nie jest prawdziwą kulturą, a z kolei Bu bez Bun nie jest prawdziwym Bu.

Toju pisze:

Dobre rządzenie narodem czy krajem i poprawne opanowanie pięciu podstawowych zależności konfucjańskich to Bun. Są ludzie, którzy nie szanują wyroków Nieba. Są okrutni i nie mają szacunku dla niczego. Hamują Drogę Tao, powinni być osądzeni i ukarani. Należy wszcząć przeciwko nim akcję militarną, gdyż tylko taki sposób rządzenia pozwoli przywrócić pokój w całym narodzie.

To jest nazywane Bu i w ten właśnie sposób Bu tworzy podstawę dla Bun. Jeśli tak to zinterpretujemy, Budo ma szerokie i głębokie znaczenie.

W dawnych czasach wyróżniano dwie kategorie zjawiskowych aspektów życia ludzkiego i wszystkich rzeczy: *seishin teki* (duchowe i umysłowe) aspekty, które nie mogą być zobaczone oczami i *gutai teki* (konkretne, namacalne) — rzeczywistość, która może być zobaczona oczami. To pierwsze, będąc pasywne i ukryte, nawiązuje do Bun; drugie zaś, będąc jasne i widoczne, nawiązuje do Bu. Ale ponieważ pasywność i aktywność są integralną częścią całości, Bun i Bu tworzą jedną całość (ang. *virtue*) jak to wykazał Toju.

Ponieważ sztuki walki, które były rozwijane przez starożytnych, miały tę właśnie zintegrowaną jakość, Hirata Atsutane napisał: „Ludzie naszego kraju są z natury mężni, prawi i otwarci. Takie są jakości ducha japońskiego Yamoto, ducha, który poszukuje wielkiej harmonii”. Ale ponieważ cele Budo to męstwo, moc i bezpośredniość, bardziej właściwe jest patrzeć na Budo przez pryzmat Dotoku.

Do-toku jest japońskim odpowiednikiem Tao-teh, pierwszych dwóch znaków klasycznego dzieła taoistycznego „Tao The Ching” (Droga i jej Moc). Tao-teh oznacza, że Droga powstała na bazie elementu walki.

Obecnie często słowo Budo jest używane w wąskim znaczeniu, oznaczając jedynie jakąś specyficzną sztukę walki czy technikę. Na przykład: Aiki Budo, Judo i Kendo są uważane za modelowe przykłady Budo. Ale powód, dla którego stare nazwy Kenjutsu, Zen i Budo Jujutsu zostały zamienione na Kendo i Judo, pochodzi z rozpoznania ich jakości jako „Drogi dla Człowieka”, w głębokim umysłowym i duchowym znaczeniu, które wykracza poza metody bojowe. Przykładowo Kano Jigoro (założyciel Judo), odrzucił nazwę Jujutsu na rzecz Judo. Widział Judo jako Drogę maksymalnej wydajności w używaniu zarówno umysłowej, jak i fizycznej energii dla ogólnego dobra i pożytku.

W rzeczywistości jednak, w sztukach walki Droga staje się sprawą wtórną wobec techniki i stopniowo jest wciągana w obszar sportu. Yamada Ittokusai w swojej pracy *Nippon*

Kendo-shi (Historia japońskiego Kendo) zaznacza, że dzień 21 września 1894 roku stanowi koniec ery, kiedy Droga odgrywała główne znaczenie. To jest data śmierci Sakakibara Kenkichi, jego nauczyciela Kendo. Ittokusai pisze: „Po śmierci starego Mistrza, rzeczywistość Drogi nie będzie żyła zgodnie ze swoją nazwą. Wielu ludzi nie uświadomi sobie tego i po prostu odda się celom technicznym. Kendo będzie wyglądało na popularne, jednak Droga spadnie na bardzo niski poziom”. Można sympatyzować z jego odczuciem straty.

W obecnych czasach Drogi walki utraciły swoje znaczenie faktycznych sztuk walki. W konsekwencji, całkiem naturalne jest, że zostały one zaadoptowane jako sporty, podobnie jak bieganie w maratonie, baseball czy pływanie. Jednak istotne jest, by ich duchowa esencja (*seishin*), odziedziczona z Drog, nie zaginęła.

Droga Walki, praktykowana po to, aby rozwijać techniki i wygrywać, nie ma wartości i celu. Staje się tylko narzędziem osiągnięcia zewnętrznych celów np. siły fizycznej, odwagi czy entuzjazmu. Jeśli ktoś nazywa działania w takim celu Sztuką Walki, wtedy Droga ma drugorzędne znaczenie.

Pierwotnie sztuki walki nie zajmowały się drugorzędnymi celami. Są one „Drogą dla Człowieka”. Jest to wartością samą w sobie — wartością, która może stać się głównym celem. W przeciwnym wypadku taka Droga nie byłaby warta dyskusji porównującej ją z Zen. Chciałbym spojrzeć na Sztuki Walki wychodząc z tego założenia.

Wieloaspektowa struktura ludzkiego istnienia

Napisałem książkę zatytułowaną „Ken i Zen” (jap. *Ken to Zen*, Miecz i Zen). Kendo (Droga Miecza), upraszczając, jest metodą zabijania ludzi. Zen jest Drogą, dzięki której człowiek może uwolnić się od swoich iluzji. Stając się oświeconym, może żyć zgodnie ze swoją prawdziwą naturą. Chociaż łatwo jest mówić o „jedności Zen i Drogi Miecza”, to właściwie jakiego rodzaju związek jest możliwy pomiędzy sztuką zabijania ludzi a Drogą życia dla człowieka? Co należy zrobić, aby sprowadzić te dwie rzeczy do jedności?

Do wyjaśnienia tej kwestii nie wystarczy sam intelekt podobnie jak do odpowiedzi na to pytanie nie wystarczą tylko słowa. Moglibyśmy powiedzieć, że te pozornie absolutne przeciwieństwa powinny rozwiązać się same z siebie, ale doświadczenie tej jedności nie jest łatwą rzeczą.

Jednak bez względu na to, jak skomplikowany jest to problem, należy rozwiązać ten pozorny paradoks.

Właściwie nie wiemy, ile dziesiątek tysięcy czy milionów lat minęło od chwili, kiedy człowiek pojawił się na tej planecie. Ale możemy powiedzieć, że zrobiliśmy znaczące postępy w wielu kierunkach: w etyce i moralności, w rozwoju Dróg, w sztuce, kulturze i religii, nie wspominając o nauce i technice. Jednak dlaczego tak jest, że pomimo iż tak bardzo tęsknimy za pokojem, nie było przerwy pomiędzy wojnami i konfliktami?

Posiadając broń nuklearną, która może w jedną chwilę zniszczyć ziemię i ludzkość, ludzie chodzą wkoło krzycząc „Pokój! Pokój!”. Jakiego rodzaju głód reprezentują ci ludzie?

Hagakure pisze: „Bushido (Droga samuraja) polega na umieraniu”. Znaczy to, że należy przekroczyć śmierć i zabijanie, i przebudzić się do „Wielkiego Życia”. To jest najważniejsza sprawa w ludzkiej egzystencji i w dawnych czasach ludzie uważali to doświadczenie za cel Dróg Walki.

Pomimo, że to doświadczenie, nie wykracza poza budoka (osobę, która studiuje sztuki walki), jego znaczenie w historii kultury japońskiej nie powinno pozostać niedocenione. Takie indywidualne doświadczenia powtarzały się w przeciągu wieków i w efekcie pozwoliły sztukom walki w Japonii rozwinąć się w „Drogę dla człowieka”.

Można powiedzieć, że baseball, maraton czy pływanie również mają swoje źródła w sztukach walki. Zwyczaj zachowywania pewnego żywego elementu ze sztuk walki w formie sportu jest bardzo powszechny zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie, od dawnych do współczesnych czasów. Jednak w żadnym kraju poza Japonią nie znajdziemy pełnego rozwoju Dróg walki, gdzie droga zabijania przekształciła się w „Drogę dla człowieka”. Niestety wartość kulturalna tej unikalnej ewolucji nie została na tyle doceniona, aby stać się punktem zwrotnym w historii świata.

Naprawdę nie wiem, czy człowiek ewoluował od ameby, czy też różni się od małpy posiadaniem trzech włosów więcej. Jest jednak jasne, że nie jesteśmy organizmem jednokomórkowym. Nie jesteśmy jednak jeszcze zupełnie niezależni od praw ewolucji. Ponieważ jesteśmy częścią procesu ewolucji, ciągle mamy komórki podobne do roślinnych i cechy dzikich zwierząt. Warstwy fizycznych, biologicznych i ludzkich cech w zjednoczonej strukturze — to jest to, co nazywamy człowiekiem.

Z powodu tej warstwowości w życiu, człowiek podlega prawom fizycznym, które rządzą światem materii i prawom biologicznym, które rządzą światem żyjących istot. Równocześnie są również takie jakości charakteru, które są charakterystyczne tylko dla ludzi.

Ale nawet człowiek o szlachetnym, podobnym boskiemu charakterze nie przeżyje ani jednego dnia bez pozbawienia życia innych istnień. To jest smutna rzeczywistość istot ludzkich. Nawet najbardziej uczciwy i współczujący człowiek musi pić wodę z ziemi, nie płacąc za nią, musi oddychać powietrzem z nieba bez zgody, musi kraść energię ze słońca. Bez tych działań nie mógłby podtrzymać swojego istnienia nawet przez chwilę. To jest tragiczny los człowieka. Z tego powodu każdy nosi pierwotny grzech dualizmu.

Konsekwentnie, nawet jeśli człowiek naprawdę kocha pokój, musi zabić krowę, zabić świnię, zabić kurczaka, zabić rybę i zabić warzywa, aby dążyć do tego szlachetnego celu. Mówiąc paradoksalnie, ten człowiek sam jest częścią rzezi, spowodowanej przez przetrwanie najsprawniejszego (ang. *survival of the fittest*). Dlatego można powiedzieć, że ponieważ nie ma pokoju, człowiek pragnie pokoju. Egzystencja człowieka jest podmiotem tej struktury dialektycznej. Niemożliwe jest życie ludzkie, które nie bierze udziału w procesie zabijania i śmierci. Drogi walki muszą przyswoić sobie ten ponury fakt.

Nie ważne, jak silny byłby człowiek rzucony na ten świat, zawsze napotka konflikt — tak długo, jak długo posiada instynkty zwierzęce. Jego świat jest taki sam jak świat tygrysa czy wilka, ponieważ uzbrojona siła, nie różni się od pazurów i kłów dzikich zwierząt. W takim stanie przeważającym instynktem jest instynkt samozachowawczy. Nie ma lepszej nazwy dla tego instynktu niż tradycyjne *chikusho heiho* (*chikusho* — bestialski, zwierzęcy, brutalny; *heiho* — strategia, walka). Jako istoty ludzkie nie powinniśmy nigdy pozwolić na to, by Budo nosiło takie miano.

Świat gry

Wiele jest ocen Drogi Miecza i charakteru Miyamoto Musashi. Yamada Ittokusai Sensei był bardzo surowy w swojej krytyce:

Jeśli naprawdę [Musashi — przyp. tłum.] chciałby sprawdzić swoje możliwości, to mógłby się zmierzyć z Mistrzami Miecza Shoda i Kimura, wspaniałymi ludźmi ze szkoły Yagyu, którzy byli w tym czasie w Edo. Był także Kamiya Denshin ze szkoły Shinkage i Ono Jirozaemon ze szkoły Itto.

W *Nippon Kendo Shi* (Historii Japońskiego Kendo) jest zaznaczone, że Musashi unikał silnych Mistrzów Miecza, podróżując głównie po prowincji i walcząc z ludźmi o mało znaczących możliwościach. Pomimo tego, z powodu wstępu, który Musashi sam napisał na początku swojej książki, *Gorin no Sho* (Księga Pięciu Pierścieni), trudno mi zgodzić się z krytycyzmem Yamady Sensei'a.

W skrócie, Musashi pisał, że w wieku od 13 do 28 lub 29 roku życia, ryzykował swoje życie, staczając około 60 pojedynków i nie przegrał. Ale w wieku około 30 lat, spojrzawszy wstecz na swoje doświadczenie w walce i uświadomił sobie, że chociaż wyszedł zwycięsko ze wszystkich starć, to stało się tak z powodu niedostatecznych umiejętności przeciwnika lub z powodu wypadku. Pisał, że w żadnym wypadku nie wygrywał dlatego, że osiągnął najwyższe tajemnice Drogi Miecza. Począwszy od wieku 30 lat, postanowił uchwycić cel Drogi. Po ogromnym wysiłku, trenując dzień i noc, ostatecznie został oświecony w Drodze Miecza w wieku około 50 lat.

Od tego momentu nie było żadnej szczególnej Drogi, na której mógłby kontynuować swój trening (*shugyo*), innej niż spędzanie przez niego czasu w ciszy. Dzięki swojemu urzeczywistnieniu zasad Drogi Miecza, udało mu się opanować Drogę różnych sztuk i umiejętności, pomimo, że nie miał nauczyciela.

Jego pisma nie odwołują się do Buddyzmu, nauk Konfucjusza czy tradycyjnych ksiązek o strategii. Robiąc tak deklarował, że nie będzie się oglądał w przeszłość.

Z tej perspektywy widać, że przed oświeceniem Musashi poruszał się w ciemności. Często przeciwnicy, których pokonał przed 30-tką, byli słabi i to wszystko, co możemy powiedzieć. Istniała różnica w poziomie umiejętności, więc w żadnym razie nie zwyciężał zgodnie z zasadami Drogi Miecza.

Harigaya Sekiun (współczesny Musashiemu), założyciel szkoły Mujushinken Ryu (Szkoła Miecza Nieoczekującego Umysłu), krytykował Drogę Miecza, która miała chociażby jeden z poniższych wyników:

1. Zwycięstwo nad słabszym
2. Pokonanie silniejszego
3. Równe *aiuchi* (równoczesne uderzenie lub zabijanie, ang. *Mutual striking or killing*)

Nazywał to *chikusho heiho* (zwierzęcą/bestialską taktyką).

Z perspektywy trzech wyników Harigaya, bez wątpliwości możemy powiedzieć, że Musashi był silny, ale siła bez bycia przebudzonym do głębi ludzkiej natury ostatecznie nie jest niczym innym, niż siłą tygrysa czy wilka. Musashi zrozumiał tę pomyłkę w wieku lat 30 i oddał się działaniom zmierzającym do jej przekroczenia. Udało mu się to w wieku 50 lat. Prawdopodobnie niezbyt wielu ludzi może wyjść poza granice techniki.

We wcześniejszych latach Musashi ciągle spotykał się ze zwycięstwem i przegraną, życiem i śmiercią. Jego życie oznaczało śmierć przeciwnika, zwycięstwo przeciwnika oznaczało jego śmierć. Ten świat był światem zwierząt, gdzie wygrywa najsprawniejszy. Jego miecz nie mógł wykroczyć poza *chikusho heiho* (zwierzęcą/bestialską taktykę).

Nie dziwi nas zachowanie rozbiegających się owiec, które widzą tygrysa. To przykład zwierzęcego instynktu samozachowawczego. Możemy się tylko domyślać, dlaczego Musashi pozostał na wsi i unikał Edo. Być może zadziałał tu instynkt podobny do instynktu owcy uciekającej przed tygrysem. Jednak krytykowanie całego życia Musashiego z tego powodu, jak walczył w młodości sprawia, że nie doceniamy jego rozpoznania i świadomości, że te pojedynki były wygrane bez zrozumienia tajemnic Drogi Miecza.

Dlatego nie mogą się zgodzić Yamada i Ittokusai Senseiem.

Po osiągnięciu 50 lat Musashi prawdziwie doświadczył Drogi Miecza i prawdziwie osiągnął niewzruszoną Mądrość. Nie możemy też przeoczyć faktu, że od tego momentu nie miał szczególnego sposobu ćwiczenia. Pisał, że spędza swoje dni i miesiące w oddali i bez troski. Przekroczył techniki Drogi Miecza. Droga Miecza w znaczeniu „robienia” czegoś już nie istniała. W tym sensie sama stała się celem, nieskończoną godnością człowieka, pierwotną istotą, Drogą. Poza tym nie było innego celu, dla którego się ćwiczy. Nie było szczytu, który Musashi musiałby osiągnąć, nie było ścieżki, którą mógłby pójść.

Innymi słowy był on samotnym człowiekiem Drogi. Taki stan jest nazywany „spędzaniem swojego czasu bez pośpiechu”. W terminologii Zen: „W zaawansowanym czasie jego odosobnienia nic się nie zdarza. Dźwięk zasypia w pokoju w obliczu niebieskiej góry”. Powierzył swoje życie przeznaczeniu poprzez zatrzymanie gry samadhi. W książce *Homo Ludens* (Gra Człowieka) Hunsinger opisuje „grę” patrzenia na krew (np. w sztuce walki byków). Można powiedzieć, że jest to prawdziwe także na Wschodzie, gdzie ten sam stan opisuje się jako grę samadhi.

W czasie swoich późniejszych lat Musashi był proszony o wiele kaligrafii. Robił także wysokiej jakości rzeźby i ochraniacze na miecze. Mógł opanować te wszystkie sztuki ponieważ „przez istotę Drogi Miecza, powinno się zrealizować sztuki i rzemiosła”. Nie jest to nic innego niż *myoyo*, użycie cudownej, wspaniałej, twórczej umiejętności tworzenia Pustki.

Musashi zmarł w wieku 62 lat, mógł więc mógł smakować mistrzostwa misterium Drogi nie dłużej niż 10 lat.

W ten sposób w życiu Musashiego nastąpił skok ze sztuki zabijania na *myoki*, cudowną „grę”. Nie jest to stan, do którego można przejść z idei zabijania tylko za sprawą aktywności intelektualnej. Gdyby to było możliwe, idea „dawania życia” byłaby na tym samym poziomie i nie byłaby niczym ponad dualistyczne myślenie. Dualizm „zabijania”

i „dawania życia” sam musi być jednocześnie zabity i co za tym idzie — przekroczony. Ujmując to słowami Harigaya Sekiun jest to *ainuke* (wzajemne przenikanie). Wszyscy ludzie powinni umieć uchwycić ten punkt, stan, w którym prawda jest wypełniona.

Dlaczego jest to możliwe? Ponieważ człowiek może zanegować negację. Słowami Hagakure „Droga samuraja — to umrzeć”. Zrozumieć to — to osiągnąć samourzeczywistnienie. Zgodnie ze słowami Dogena Zenji „Tylko jedno — zapomnij, uwolnij swój umysł i ciało i rzuć to do domu Buddy”. Można zanegować siebie, i co więcej, przekroczyć tę negację. *Hotoke no kata yori oko naware, kore ni shitagai mote yuku* (Cokolwiek ma miejsce, powinno być w zgodzie z Umysłem Buddy i jednocześnie ponad Umysłem Buddy).

Z biologicznego punktu widzenia, nie ma wielkiej różnicy pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Ale zwierzęta mogą żyć tylko w zgodzie z tym, jak zostały wydane na świat przez swoją matkę. Człowiek ma pewną niezależność: może uczyć się na własnych doświadczeniach i używać tej wiedzy, aby wpływać na przyszłość. Różni się od zwierząt tym, że ma kreatywną osobowość i refleksyjną świadomość. Można żyć w stanie pasywnym, jak zwierzę, polegając na instynkcie samozachowawczym, lub też poprzez negację „ja” i wykraczanie poza „Wielkie Ja” można żyć swoim „Prawdziwym Ja”. Różnica jest oczywista.

Droga Miecza, którą Musashi osiągnął w wieku 50 lat, wykroczyła ponad ducha bestialskiej walki i wiodła do stanu *ainuke* (wzajemnego przenikania), opisanego przez Harigaya Sakiun. Tutaj wszystkie przeciwieństwa — Życia i Śmierci, wygranej i przegranej, silnego i słabego są zniesione poprzez przekroczenie „ja”. Można nazwać to Drogą przekraczania Życia i Śmierci (wszystkich dualizmów). Czy stan ten jest tym samym, do którego prowadzi zen?

Se Mu I (Dawanie nieustraszoności)

Inaczej niż w przypadku sławnego Musashi'ego, niewielu ludzi dzisiaj słyszało o Yamaoka Tesshu. Ponieważ już napisałem książkę o Tesshu, będę starał się uniknąć powtórzeń w tej dyskusji.

Ktoś zapytał raz Tesshu: „Co jest tajemnicą Drogi Miecza?”. Tesshu odpowiedział: „Jest ona powierzona *Asakusa Kannon*”.

Uczeń natychmiast udał się do Asakusa, szukając wszędzie w świątyni i uświadomił sobie, że znak, ze zdaniem „*Se Mu I*” (*Se* — dawanie jałmużny, prowadzenie; *Mu* — pustka; *I* — strach) musi być tym, czego szuka. Powiada się, że kiedy powiedział to Tesshu, ten odparł: „*Kekko*” (bardzo dobrze) i roześmiał się.

Se Mu I pochodzi z sutry Bodhisattwy Wielkiego Współczucia (jap. Kannon, chin. Kwan Yin). W sutrze tej, Bodhisattwa Kannon (Kanzeon Bosatsu Makasatsu) daje nieustraszoność w obliczu wszelkiego rodzaju klęsk. W konsekwencji ludzie nazywają tego Bodhisattwę *Se Mu I Sha* — „Dawcą Nieustraszoności”.

Dar nieustraszoności jest usunięciem strachu czy niepokoju z *kokoro* (umysłu, serca). Mówiąc inaczej, dawanie nieustraszoności jest dawaniem absolutnego spokoju umysłu. Jeśli najwyższym stanem Drogi Miecza jest dawanie nieustraszoności, to bez wątplenia jest to identyczne z zen.

Narzuca się kolejne pytanie — o proces, poprzez który Mistrz Miecza osiąga ten stan. Tutaj chciałbym przypomnieć cytaty z *Bunbu Mondo*, Nakae Toju, użyte na początku tego rozdziału. Pisał on o tym, że są ludzie, którzy nie szanują rozporządzeń Nieba. Są okrutni, zdradzieccy i niczego nie szanują. Powinni być osądzeni i ukarani lub też powinna być przeciwko nim powołana kampania, tak aby cały naród mógł wrócić do pokoju. To jest nazywane *Bu* (wojenne, walka).

Są ludzie, którym brakuje cech ludzkich i których zachowanie jest okrutne. Łamią pokój i prawa cywilne a przez to hamują *Bundo* (*Bun* — cywilizacja, literatura, sztuka; *Do* — Tao, Droga). Potrzebna jest tu *Jitsuryoku* (moc, możliwość, prawdziwa siła) Budo, aby pokonać i rozwiązać ten problem i wynikający z niego chaos.

Można zrozumieć, że kapłan zen nie posiada tej siły, ale Droga Walki, pozbawiona *jitsuryoku* nie może być uważana za prawdziwą Drogą Walki.

Shimizu Jirocho raz zapytał Tesshu: „Nauczycielu, w rzeczywistej walce Droga Miecza jest bezużyteczna, nieprawdaż?”.

Tesshu poprosił go, żeby wyjaśnił co ma na myśli. Jirocho odparł „Kiedy wyciągnę mój miecz i stanę przed przeciwnikiem, to pomimo tego, że prawdopodobnie zostanę zraniony, po prostu ostro na niego patrzę i mówię *kono yaro* (ty draniu!) a on zwykle ucieka”.

Tesshu wówczas powiedział: „Tak to jest? W takim razie spróbuj uderzyć mnie swoim długim mieczem. Przyjmę cię tym krótkim drewnianym mieczem i jeśli uda ci się mnie choćby zranić, będziesz zwycięzcą”.

Jirocho spojrział na Tesshu, który siedział ze skrzyżowanymi nogami na podłodze.

Po chwili Jirocho powiedział do siebie: „Nie dobrze. Nie ważne jak bym próbował, nie mogę zaatakować nauczyciela. Nie mam siły w moich rękach i stopach. Nauczycielu! Nie rozumiem co się dzieje”.

Tesshu wówczas napisał znaki *Gan Fu Ho Ko Ki Hi Dai Jo Bu* i dał papier Jirocho. To zdanie znaczy, że nie będzie nieustraszoneści jeśli twoje *gan* (spojrzenie) nie ma *koki* (wibrującej siły lub oślepiającego światła). Tesshu odpowiedział: „To jest tak samo, jak kiedy mówisz *kono yaro* i twój przeciwnik traci grunt”.

Można argumentować, że ten stan umysłu, nawet pozbawiony wspomnianej siły, jest równoważny zen, ale nie może być uznany za część Dróg Walki.

Można mówić źle o młodym Musashim i nazywać jego Drogę Miecza bestialską, ponieważ jak sobie przypominacie, w walce o swoje życie szukał zwycięstwa za wszelką cenę — całą swoją siłą i wolą. Rozpoznajemy to jako zwierzęcą formę egotyizmu, która z definicji jest przeciwstawna zen, ponieważ zen neguje ego.

Zen działa na głębszym poziomie niż ego. Ale rezultat przekroczenia ego jest dużo bardziej autentyczny, niż gdy osiągnany jest tylko w abstrakcyjnym poszukiwaniu „Nie-ja” i „Nie-umysłu”. Tak jak w przypadku Musashiego, egotyzm może być odcięty przez egotyzm a przez to — przekroczony. Następuje wówczas synchroniczna zmiana „ja”, *sonomama* (takie jakie jest), w „Nie-ja”. Podobnie jak pomarszczony persymon, który zmienia się, *sonomama*, w słodki persymon. Istota tych zmian jest trwała i konkretna.

Suzuki Shozan w swojej pracy *Roankyo*, przedstawia to w ten sposób:

[...] współczesne instrukcje do zazen, uczą unikania powstawania myśli. Ale jeśli mnie spytacie, powiem, że myśl o unikaniu powstawania myśli, sama jest już myślą. Jest tak, ponieważ ludzie, którzy o tym mówią, sami tego nie urzeczywistnili. Gdy powstają wielkie myśli, na małe myśli nie ma już miejsca. Ludzie dzisiaj uważają, że w praktyce zazen należy unikać powstawania myśli, ale ja jestem temu przeciwny. U mnie powstają myśli tak wielkie jak góra Sumeru. Jest wielu nauczycieli zen, którzy uczą, że świat Mu jest jak puste niebo. To powoduje, że niedojrzały uczeń zen, rozumie Pustkę (ang. *Void*) jako coś pustego, jako próżnię (ang. *empty*) a ta abstrakcja może prowadzić tylko do bardzo kruchego oświecenia.

Zapominając o tym, że nasza istota jest zanurzona w biologii, oddzielamy się od wieloaspektowej struktury ludzkiej egzystencji. Tak czynią aktywiści pokojowi, którzy nawołują: „Pokój!” w swój nieszczerzy i słaby sposób. A rzeczywistość jest naprawdę surowa: jedz, lub zostaniesz zjedzony. W tych warunkach, to najwyższy czas, by rozwinąć tę wielką lekcję, płynącą z nauk Budo.

Gdy poświęcamy całe nasze istnienie, by podążać Drogą, nieunikniona staje się destrukcja i przekroczenie *aiuchi* (równoczesnego zabijania i równoczesnego uderzenia), a to prowadzi nas do *ainuke* (jednoczesnego przenikania) — prawdziwej Drogi Miecza na poziomie Se Mu I. Kiedy staje się to naszym doświadczeniem, naszym zadaniem jest podzielić się tym ze światem.

Rozpoczynając od obronnej postawy *aiuchi* (równoczesnego zabijania i równoczesnego uderzania), pozwólmy naszym przeciwnikom odciąć „mięso”, które obejmuje także broń nuklearną, a my w odpowiedzi odetnijmy ich kości. W ten sposób my będziemy mogli żyć, a im również będzie się powodziło.

Moim zdaniem, musimy wejść w świat zen i Drogi Miecza, by móc wejść w stan Jedności, stan *ainuke*, do czego prowadzi miecz, który „Daje Życie”.